

Kard. Avery Dulles

## Jan Paweł II i prawda o wolności

To, że wolność ma swoje korzenie w prawdzie, jest stałym i centralnym tematem pism Jana Pawła II. Już w 1964 roku młody biskup Karol Wojtyła skrytykował na Soborze Watykańskim II projekt deklaracji o wolności wyznania, ponieważ projekt ten nie podkreślał wystarczająco związków między wolnością i prawdą. „Bowiem wolność jest, z jednej strony, dla dobra prawdy, ale z drugiej strony nie może się doskonalić inaczej jak poprzez prawdę. Nasz Pan mówi wyraźnie: «prawda was wyzwoli»<sup>1</sup> (Ewangelia wg św. Jana, 8,32). Nie ma wolności bez prawdy”.

Także w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (1979) Jan Paweł II zacytował słowa Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” i dodał: „W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem.

Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunku prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie”.

W encyklice *Veritatis splendor* z 1993 roku Papież odrzuca systemy etyczne, które proponują nowe kryteria moralnej oceny ludzkich działań. Mimo swojej różnorodności – zauważa – systemy te są takie same pod tym względem, że pomniejszają czy nawet zupełnie zaprzeczają zależność wolności od prawdy. Ta zależność, jak twierdzi Papież, znajduje swój najpełniejszy i najjaśniejszy wyraz w słowach Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. W *Ewangelium vitae* (1995) Papież potwierdza ten nierozwalny związek między wolnością i prawdą.

1. Fragmenty Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia.

Papieska filozofia wolności stoi na przeciwnym biegunie niż różne koncepcje wolności od wartości, tak rozpowszechnione we współczesnej kulturze, najbardziej chyba w Stanach Zjednoczonych. Dziś wielu powie, że wolność i prawda to dwie zupełnie różne wartości, bo każdy ma wolny wybór: może przyjąć, podtrzymać prawdę, zignorować ją, lub nawet jej zaprzeczyć i postąpić wbrew niej. Gdyby prawda ograniczała wolność, jakże nadal miałyby to być pełna wolność? W toku swoich rozmyślań na temat wolności i prawa w *Veritatis splendor* Papież proponuje swoją odpowiedź na podobne pytania.

**I** Zanim spróbujemy odpowiedzieć na te wątpliwości, dobrze zrobimy – jak sądzę – jeśli przyjrzymy się bliżej znaczeniom słowa wolność, które ma rozmaite konotacje na poziomie fizycznym i duchowym.

Na niższym poziomie, poziomie fizycznym, wolność oznacza po prostu brak fizycznych ograniczeń. Balon wznosi się swobodnie, gdy nic go nie zatrzymuje; kamień spada swobodnie, gdy nic mu nie przeszkadza. Pies jest wolny, gdy jest spuszczonej ze smyczy i może postępować zgodnie ze swoimi chęciami. W tym znaczeniu być wolnym oznacza działać zgodnie ze swoimi naturalnymi skłonnościami. Nie być wolnym – to nie móc tych skłonności zaspokoić.

Na wyższym poziomie, charakterystycznym dla ludzi, wolność wymaga ponadto braku przymusów wewnętrznych. Moja wolność jako człowieka jest ograniczona przez moje instynkty czy namiętności, które każą mi zachowywać się w określony sposób, np. uciekać przed niebezpieczeństwem czy wzdrygać się z bólu.

Jeśli moje pobudki nie wykrócą poza mój własny interes lub interes grupy, do której należę – nigdy nie będę naprawdę wolny. Zawsze będę

narazony na to, że ktoś będzie mógł mną manipulować i zmuszać mnie do danego działania, wykorzystując strach przed karą lub nadzieję na nagrodę. Zupełnie tak jak zwierzęta mogą być zwodzone za pomocą marchewki czy banana, tak dziecko można nakłonić do jakiegoś zachowania samą wizją nagrody czy strachem przed bólem. Gdy nie jesteśmy zdolni do wyrwania się z kręgu determinizmu instynktów i apetytu, wtedy pogrożkami i obietnicami można nas zmusić do określonych działań.

Jedną z korzyści, jakie dają trening i dyscyplina, jest możliwość poszerzania naszej sfery wewnętrznej wolności. Dzięki wykształceniu i ćwiczeniom możemy rozwinąć w sobie motywację i wyrobić sobie charakter, który pozwoli nam oprzeć się fizycznym i tym bardziej psychicznym naciskom. Niektórzy uczą się, jak wytrzymywać dłuższy czas bez snu, bez jedzenia, lub jak wytrzymywać fizyczny ból i nie zrezygnować ze swoich postanowień. Takie osoby cieszą się większą wolnością wewnętrzną niż inni. Mają większą strefę wewnętrznego samostanowienia.

Ustalając, jakie będą moje działania, nie mogę zupełnie pozbyć się motywów, jakie mną kierują. Gdyby wybór mógł być zupełnie arbitralny, wolność nie miałaby żadnego znaczenia i w rzeczywistości byłaby niemożliwa. W moich wolnych działaniach dążę do tego, co wydaje mi się dobre i warte wybrania, ale wybór ten nie jest na mnie wymuszony. Decyduję się na to, co wydaje mi się atrakcyjne, bo tak mi doradza mój rozum. Postępując w sposób wolny, doświadczam siebie samego jako źródła moich własnych czynności i jako osobę odpowiedzialną za wyniki tych czynności. Moje czyny obracają się w pewnym sensie przeciwko mnie – czynią mnie tym, kim jestem. I tak wolność ustanawiania swoich własnych działań jest jednocześnie samostanowieniem. Jan Paweł II wyjaśnia ten fenomen w swym najważniejszym dziele

## Jan Paweł II i prawda o wolności

Kard. Avery Dulles

pt. *Osoba i czyn* oraz w licznych filozoficznych esejach, napisanych jeszcze zanim został papieżem.

W *Veritatis splendor* Jan Paweł II cytuje fragment pism św. Grzegorza z Nyssy o królewskiej godności należnej tym, którzy mają władzę nad sobą samym. „Dusza ujawnia swą królewskość i wielkość [...] przez to, że jest niezależna i wolna, rządzi sobą samowładnie, kierując się własną wolą. Komuż innemu jest to dane, jeśli nie królowi?”. Według Papieża wolność nie osiąga tej królewskiej godności, dopóki nie wznosi się na poziom takich wyborów, które sprawiają, że ludzki duch zaczyna dążyć w stronę boskości, opierając się na motywacjach, które wymagają, by kierować się nimi w sposób wolny. Papież nawiązuje do tej samej myśli, gdy cytuje z dokumentów Soboru Watykańskiego II:

„Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty, i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej błogosławionej doskonałości”  
(*Gaudium et spes* 17; *Veritatis splendor* 38).

Jak już powiedziałem, osiągamy tę wolność tylko wtedy, gdy wychodzimy poza nasz osobisty czy grupowy egoizm i dążymy do tego, co rozum uznaje za dobre i prawdziwe. Nasza wolność nie zostaje zmniejszona; wręcz przeciwnie – poszerzamy jej zakres, gdy wykorzystujemy ją, by osiągnąć prawdziwe dobro. To także jest zgodne z nauczaniem Soboru Watykańskiego II:

„Godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczący osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu

zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce”  
(*GS* 17; *VS* 21).

Ponieważ prawo moralne, poznawane przez rozum, nie ogranicza nas, pozostawia nam fizyczną i psychiczną wolność wyboru: postępowania zgodnie z nim lub złamania go. Ale jeśli odrzucimy prawdziwe dobro, zdamy się na nieubłagane namiętności i instynkty naszej niższej natury, i w ten sposób podważymy naszą prawdziwą wolność. Postąpić w sposób wolny przeciw wolności oznacza zniszczenie tej wolności.

Michael Polanyi, wielki filozof nauki, mówi o tym podobnie jak Jan Paweł II. Pisze:

„Działanie kompulsywne wywołane przez przymus czy neurotyczną obsesję wyklucza odpowiedzialność, ale takie samo działanie wywołane zamiarem uniwersalnym ustanawia odpowiedzialność. [...] Ludzka wolność czynienia, co się chce, zostaje uchylona w obliczu wolności osoby odpowiedzialnej, wolności czynienia tego, co się powinno”<sup>2</sup>.

Lord Acton stwierdził natomiast, że „wolność nie polega na tym, że robi się to, co się chce, lecz to, co czynić się powinno”. Jak sugeruje ten cytat, Lorda Actona interesuje nie tyle filozoficzna definicja wolności, co jej ujęcie polityczne. Wolni pod względem politycznym są ci, którzy mają konstytucyjne prawo do robienia tego, co robić powinni. A jeśli nie są oni fizycznie czy psychicznie powstrzymywani przed postępowaniem zgodnie z moralnymi imperatywami, są wolni również w filozoficznym znaczeniu tego słowa.

2. Michael Polanyi, *Personal Knowledge*, New York Harper Torchbooks 1964, s. 309 (tłumaczenie własne).

### II

W tekście zatytułowanym *The Personal Structure of Self-Determination*<sup>3</sup> Jan Paweł II wyciąga dalsze wnioski, opierając się na założeniu, że człowiek jest bytem pozostającym w relacjach z innymi. Każdy – twierdzi Papież – jest bytem stworzonym przez Boga dla niego samego i jednocześnie bytem zwróconym w stronę innych. Być odizolowanym od innych to rodzaj więzienia. Prawdziwe człowieczeństwo osiągamy, o ile wychodzimy poza siebie i poświęcamy siebie dla dobra innych. To „prawo daru”, jak nazywa je Papież, jest wpisane w głęboką, dynamiczną strukturę człowieka jako stworzonego na obraz Boga. Tę obserwację potwierdza także cytat z dokumentów Soboru Watykańskiego II: „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>4</sup>. Obywatele służą dobru wspólnemu z własnej woli, dobrowolnie się poświęcając. Ci, którzy kochają Boga, służą mu w sposób wolny i jeśli odmawiają tej służby, podważają jednocześnie wolność, która została im podarowana z miłości. Ci, którzy wypełniają przykazania ze strachu, nie są w pełni wolni, ale wpadną w jeszcze gorszą niewolę, jeśli odmówią posłuszeństwa Bogu tylko po to, by spełnić swoje własne zachcianki. Prawdziwie wolny jest ten, kto czyni dobro z miłości do dobra samego w sobie.

Myśliciele, którzy uważają prawo boskie za ograniczenie ludzkiej wolności, mylnie uznają obowiązek za rodzaj heteronomii czy wyobcowania człowieka wobec samego siebie, tak jakby Bóg był jakąś wrogą siłą, wymuszającą coś na ludzkości jak na pokonanym przeciwniku. Tymczasem boskie prawo wynika po prostu z dobroci Boga, który chce pomóc swoim

stworzeniom. Prawo moralne ma stać na straży ludzkiej godności. Ludzka wolność i boskie prawa są stworzone w tym samym celu.

W tym kontekście Jan Paweł II mówi o „teonomii”. Wiedza rozumowa daje nam dostęp do dobrodziejstw wiecznej mądrości, która wyraża się w boskim prawie. Gdy jestem posłuszny boskiemu prawu, podporządkowuję się majestatowi Boga, ale jednocześnie postępuję zgodnie z moim najgłębszym powołaniem jako Bożego stworzenia. Mówiąc słowami Papieża: prawo ukazuje człowiekowi „wymogi i wezwania odwiecznej mądrości: poddając się prawu, wolność poddaje się prawdzie stworzenia. Dlatego trzeba dostrzec w wolności człowieka obraz i bliskość Boga, który jest obecny we wszystkich (por. Ef 4,6); podobnie należy głosić majestat Boga wszechświata i czcić świętość prawa ustanowionego przez Boga nieskończenie transcendentnego. *Deus semper maior*” (VS 41).

Dla Jana Pawła II najlepszymi przykładami ludzkiej wolności są męczennicy. Bohaterstwem należy nazwać takie poświęcenie się dla poznane-go dobra, że ani przemoc, ani wola innych nie przeszkadza bronić swoich racji. Gdy męczennik staje przed wyborem: wyrzec się swych prawd czy stracić życie, z własnej woli oddaje życie i w ten sposób daje świadectwo prawdzie. Postępuje w ten sposób jak Jezus, który dobrowolnie oddał życie dla naszego dobra.

Męczeństwo to takie osiągnięcie wolności, które wykracza poza możliwości większości kobiet i mężczyzn. Ale daje nam przykład i uczy, jak poszerzać nasze ograniczone pojęcie wolności. To ważne, by teologia wolności uświadamiała, że wolność, z jaką się rodzimy, jest krucha i ograniczona. Jan Paweł II porównuje ją do

3. *The Personal Structure of Self-Determination* [w:] Tommaso d'Aquino nel suo VII Centenario, Pontificia Academia d'S. Tommaso, Roma-Napoli 1974, s. 379–390.

4. *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968, s. 865–867.

## Jan Paweł II i prawda o wolności

Kard. Avery Dulles

nasionka, które musi być dopiero wyhodowane. Pewna część naszej wolności to odbicie Boga, które jest konstytutywną częścią ludzkiej natury, ale ta wolność nie jest jeszcze pełna. Skażeni grzechem pierwotnym, często przedkładamy ograniczone i ulotne dobra nad te, które są czyste i nieprzemijające. Czasami kusi nas nawet, by naszą wolność wykorzystać przeciw Stworzycielowi, jakby wolność mogła istnieć bez względu na prawdę. Boskie zbawcze działania poprzez Chrystusa pomagają uwolnić nas od tego złudzenia. Jak pisze Paweł w Liście do Galatów (5,1): „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (VS 66). A ponieważ Chrystus sam jest prawdą (Ewangelia wg św. Jana 14, 6), można także powiedzieć, że prawda nas wyzwala (Ewangelia wg św. Jana 8,32).

### III

Po części to właśnie poprzez ujawnianie prawa Bóg wyzwala ludzi. Już w Starym Testamencie Bóg wywiódł plemiona Izraela z niewoli i zjednoczył je poprzez przymierze na Górze Synaj, które zawierało podstawowe zasady prawa moralnego. Przymierze to zostało udoskonalone dzięki nowemu prawu zawartemu w Dobrej Nowinie, które Pismo Święte opisuje jako prawo wewnętrzne, wypisane „nie atramentem, lecz duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2 List do Koryntian 3,3, cytowany w VS 45).

Jako prawo nowe i wewnętrzne, Dobra Nowina uczy nas zarówno poprzez oświecanie naszych umysłów, jak poprzez zapalanie w naszych sercach umiłowania prawdy. Dany nam przez Boga pociąg do prawdziwego celu ludzkiej egzystencji, czyli nie do czego innego jak do samego Boga właśnie, nie ogranicza naszej wolności wyboru, bo nakłania nas do tego, co doradziłby sam rozum. Wewnętrzna, wrodzona łaska uspokaja naszą buntowniczą wolę i skłania nas do uczynienia tego, czego chce

Bóg. W ten sposób usuwa sprzed naszych nóg tę przeszkodę, która zwykle ogranicza naszą wolność, naszą tendencję do podążania za natychmiastowym i oczywistym dobrem, zamiast za tym prawdziwym i ostatecznym. Przybliża nas do stanu błogosławionych będących w niebie, którzy nie umieją nie kochać Boga, ale kochają go z wolnej woli, bo widzą, jak bardzo jest godny miłości.

### IV

Mówiąc o wewnętrznym prawie Dobrej Nowiny wyrytym przez Boga w ludzkich sercach, w sposób nieunikniony poruszam zagadnienie sumienia, które stało się w naszych czasach przedmiotem znacznych kontrowersji. Jan Paweł II zauważa, że idea sumienia została wypaczona przez współczesnych myślicieli, którzy stracili zmysł transcendencji i są w dużej mierze ateistami. Myśliciele ci często opisują sumienie jako najwyższą instancję osądu moralnego, która zwalnia nas z brania pod uwagę prawa i prawdy, a zamiast tego wprowadza takie zupełnie subiektywne kryteria jak szczerść, autentyczność, czy „zgodę z samym sobą” (por. VS 32). Sprzeciwiając się tej tendencji, Jan Paweł II pokazuje w *Veritatis splendor*, że sumienie jest aktem inteligencji, która odwołuje się do obiektywnych norm. Wolność sumienia zapewnia jej potwierdzenie w prawdzie.

Klasyczny, biblijny tekst o sumieniu, cytowany przez Jana Pawła II, to List do Rzymian (2,14–15): „Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające” (por. VS 57).

Znaczenie tego trudnego i złożonego fragmentu zostało wyjaśnione przez Sobór Watykański II.

Wyjaśnienie to cytuje również Jan Paweł II:

„W głębi sumienia [...] człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony” (GS 16, cytowany w VS 54).

Według powyższych tekstów sumienie nie jest prawem w pełni subiektywnym i autonomicznym – w żadnym wypadku zaś nie jest przeciwieństwem prawdy prawa boskiego, które stanowi jego podstawę. Jego osądy zawsze opierają się na założeniu, że słuszna jest pierwsza zasada rozumu praktycznego, by czynić dobro, a unikać zła.

Jak widzieliśmy, Paweł opisuje sumienie jako niepisane prawo wyrte w ludzkich sercach przez Boga. Św. Bonawentura mówi o tym związku bardziej wprost. W tekście cytowanym przez Jana Pawła II pisze: „Sumienie jest jakby Bożym zwiastunem i posłańcem, tak że nie głosi nakazów własnych, ale nakazy pochodzące od Boga, na sposób herolda, który ogłasza królewskie rozporządzenia. Dlatego właśnie sumienie ma moc wiążącą” (VS 58).

W historii katolickiej teologii John Henry Newman w wybitny sposób wyjaśniał związki między sumieniem a Bogiem. Sumienie, pisze w *Liście do księcia Norfolk*, jest głosem Boga w ludzkim sercu. W słynnym fragmencie Newman pisze: „Sumienie jest pierwotnym

Namiestnikiem Chrystusa, jest prorokiem w swych pouczeniach, monarchą w swej stanowczości, kapłanem w swych błogosławieństwach i potępieniach”<sup>5</sup>. W *Logice wiary* Newman mówi o sumieniu jako o „naszym wielkim, wewnętrznym nauczycielu religii”<sup>6</sup>. „Uczy nas nie tylko tego, że Bóg jest, lecz także czym jest; dostarcza umysłowi realnego obrazu Boga jako pomocniczego środka czci”<sup>7</sup>. Po czym Newman wyjaśnia, jak sumienie ukazuje Boga jako prawnodawcę, sędziego i nagradzającego.

Newman przeciwstawia takie, prawdziwe i tradycyjne, rozumienie sumienia temu, co nazywa jego współczesnym fałszowaniem. Niektórzy filozofowie atakują sumienie w ogóle, jako siłę prymitywną i irracjonalną, a tymczasem zwykli ludzie, broniąc tak zwanego prawa sumienia – w rzeczywistości próbują tylko umocnić ludzki upór, nie myśląc nawet o Bogu. I w ten sposób sumienie staje się wymówką dla wybierania jakiegokolwiek religii lub porzucenia wszelkiej wiary. W przeciwieństwie do tego, dla Newmana sumienie jest tym, co nas ostrzega z całą surowością, i jest ściśle związane z poznaniem Boga. „Sumienie ma swoje prawa, ponieważ ma obowiązki”<sup>8</sup>.

W ten sposób Jan Paweł II pokazuje, że sumienie nie jest siłą, dzięki której możemy podejmować samodzielne i twórcze decyzje, ale naszym łącznikiem z Bogiem, przed którym jest odpowiedzialne. Następnie Papież zauważa, że sumienie nie jest ani wystarczającym, ani niezawodnym źródłem moralnych wskazówek. Ponieważ świadczy o wyższej inteligencji i woli, którym podlega – wzbudza zaniepokojenie i chęć, by dowiedzieć się, jakie działanie jest w danym momencie od danej osoby wymagane, by stało się dobro, a nie zło.

5. Newman, *List do księcia Norfolk* [fragmenty w:] „Znak” 176 (1969), tłum. ks. W. Gawlik, s. 180.

6. Newman, *Logika wiary*, Warszawa 1956, s. 334.

7. Tamże, s. 334–335.

8. Newman, cyt. za: VS 34.

## Jan Paweł II i prawda o wolności

Kard. Avery Dulles

Sumienie popycha nas do szukania autorytetu. Newman wskazuje, że tę rolę wyznaczyła Opatrzność Kościołowi. W *Liście do księcia Norfolk* pisze:

„Wszelkie nauki, z wyjątkiem wiedzy teologicznej, zdobywają własną pewność. Ich elementami są konieczne wnioski z niezaprzeczalnych przesłanek, lub też zjawiska ujmowane w prawa ogólne przy pomocy nieodpartej indukcji. Ale wycucie dobra i zła, będące pierwszym elementem religii, jest tak delikatne, tak kapryśne, tak subtelne w argumentacji, tak niestałe w swych lotach, tak łatwo ulegające zakłopotaniu, zamgleniu, wypaczeniu, wpływowi wychowania, uprzedzeniom pychy i namiętności – że w walce o byt wśród różnych zajęć i zwycięstw ludzkiego ducha to wycucie jest zarówno najwyższym ze wszystkich nauczycieli, jak też najmniej wyraźnym. Kościół, papież, hierarchia mają według Bożego zrządzenia zaspokoić palącą potrzebę”<sup>9</sup>.

Sumienie nie jest więc w żadnym razie przeciwieństwem użycia zewnętrznych źródeł tradycyjnej i ogólnie znanej wiedzy. Gdy ocenia, korzysta z autorytetów. Doświadczenie podejmowania decyzji przez sumienie nie jest bynajmniej wyjątkiem od ogólnej reguły, mówiącej, że wolność zorientowana jest na prawdę – wolność sumienia, jak ujmuje to Papież, nie jest wolnością od prawdy, ale wolnością w prawdzie (VS 64).

### V

Starałem się, jak dotąd, ustalić, że wolność nie ma znaczenia i niszczy sama siebie, jeśli nie jest wykorzystywana w służbie prawdziwego dobra. Wolność, która nie ma na uwadze prawdy, jest tylko iluzją wolności. Ale nie oznacza to, że całe nasze życie wpisane jest z góry w taki porządek prawdy, że nie ma miejsca na naszą orygi-

nalność i twórczą postawę. W większości sytuacji stajemy przed wyborem kilku dóbr. Tak jak jestem wolny i mogę zamówić na obiad albo groszek, albo marchewkę, mogę włożyć albo gładką koszulę, albo w paski, tak samo – na większą skalę – jestem wolny, gdy wybieram mój zawód, profesję, ścieżkę życia, która sama w sobie jest godna człowieka oraz zgodna z moim temperamentem i zdolnościami. Błędem byłoby twierdzić, że jest tylko jedyna słuszna droga. Nie przesądzając niczego z góry, Bóg zaprasza nas do podejmowania twórczych decyzji, zgodnych z prawem moralnym.

Także w tym kontekście należy rozpatrywać kwestię powołania. Bóg może nas zaprosić, ale nie zmusić do zrobienia więcej niż wymaga obowiązek. Zastanawiając się nad wezwaniem bogatego młodzieńca na początku *Veritatis splendor*, Jan Paweł II wskazuje na różnicę między obowiązkiem wypełniania Przykazań, który jest niezbędnym warunkiem zbawienia, a poszczególnymi powołaniami, które mogą pozwolić danej osobie osiągnąć doskonalszą wolność. Wielu pisarzy teologicznych twierdzi, że bogaty młodzieniec, którego Jezus zachęcił do oddania wszystkiego biednym, nie musiał postąpić tak hojnie. Prawdopodobnie mógłby ocalić swą duszę, po prostu nadal wypełniając Przykazania, tak jak robił to przez lata. Zwykle powołanie, by żyć według rad ewangelicznych, nie jest rozkazem, ale łagodnym zaproszeniem. Choć doskonałej wolności nie osiągniemy bez przyjęcia najwspanialszych możliwości, jakie daje nam łaska Boska, to jednak jesteśmy pod względem moralnym wolni i możemy robić wszystko, czego Bóg nie zakazuje.

### VI

Koncentrowałem się dotąd na wolności jednostki. Chciałbym się teraz skupić na wolnym społeczeństwie. Trudno sobie wyobrazić, że całe społeczeństwo mogłoby być kierowane

9. Newman, *List do księcia Norfolk* [fragmenty w:] „Znak” 176 (1969), tłum. ks. W. Gawlik, s. 180-181.

przez prawdę, chyba że jego członkowie byliby sterowani z zewnątrz, ale wtedy z kolei trudno by ich było nazwać wolnymi. Jan Paweł II, doskonale świadom tego problemu, proponuje pewne ważne rozważania na ten temat, które próbuję streścić.

Wolne społeczeństwo opiera się na założeniu, że jego członkowie mają niezbywalne prawa. Gdyby prawa jednostki były nadawane jej przez państwo albo społeczeństwo, można by je było odebrać ludzką siłą i otworzyłaby się droga do tyranii. Jak zrozumieli to już autorzy Deklaracji niepodległości, Stworzyciel dał człowiekowi niezbywalne prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia, choć oczywiście wykonywanie tych praw musi być uregulowane z uwzględnieniem wspólnego dobra.

Nawiązując do biblijnej i patrystycznej doktryny – mówiącej, że istota ludzka stworzona jest na podobieństwo Boga – Papież stwierdza, że człowiek, będący obrazem Boga, ma z natury swej prawa, których nie może go pozbawić żaden człowiek, grupa, klasa, naród ani państwo. Gdy natomiast zaprzeczy się transcendentnemu źródłu ludzkiej godności, pojawia się totalitaryzm i inne formy despotyzmu, w których władzę przejmuje naga siła, tak że interesy jednej osoby czy grupy zostają narzucone pozostałej części społeczeństwa.

Jak wyjaśnia Papież (w *Centesimus annus*, 46), prawdziwa demokracja możliwa jest tylko wtedy, gdy jej podstawę stanowią prawo i zrozumienie człowieczeństwa. „W sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza [...] w świecie bez prawdy wolność traci swoją treść, a człowiek zostaje wystawiony na pastwę namiętności i uwarunkowań jawnych lub ukrytych”.

Ale wciąż pojawiają się wątpliwości. Ludzie nie będą wolni, jeśli nie będą mieć prawa do decydowania o formie rządzenia i do uczestniczenia w tworzeniu swoich własnych praw. Stąd wynikałoby, że jeśli nie mają wolności, która pozwoliłaby im zaprzeczyć transcendentnej prawdzie – nie są naprawdę wolni. Z czysto politycznej definicji wolności moglibyśmy wysnuć twierdzenie, że ludzka wolność daje nam prawo do ustanawiania niewolnictwa czy wybierania rządów totalitarnych. Ale gdybyśmy tak zrobili, zniszczylibyśmy przecież naszą własną wolność. Żeby można było utrzymać wolność, potrzebny jest konsensus oparty na transcendentnej prawdzie. Tak jak jednostka pozbawia się swojej własnej wolności, gdy próbuje „uwolnić się” od prawa moralnego, tak społeczeństwo traci wolność, gdy nie jest zdolne do poszanowania ludzkiej godności swoich członków.

Idea konsensusu publicznego nie zawsze jest dobrze rozumiana. Według szeroko rozpowszechnionego przekonania jest to po prostu opinia większości, która może wynikać z mody, namiętności czy ideologii, opartych na interesie własnym danej klasy. John Courtney Murray w swoim dziele *We Hold These Truths* wyjaśnia, że zgodnie z klasyczną tradycją myśli politycznej konsensus jest czymś zupełnie innym: jest to doktryna lub osąd, które zdobywają publiczne przyzwolenie dzięki przemawiającym na ich rzecz argumentom.

Konsensus publiczny wyrasta, według Muraya, poza proste doświadczenie i względy praktyczne – jest to raczej dobro moralne. Ci, którzy je wyrażają, należą do tych, których Tomasz z Akwinu nazywał „mądrymi” (*sapientes*), a George Washington „mądrymi i uczciwymi”. Zdolność do poznawania, jakie prawa i jaka polityka najlepiej zabezpieczą godność i prawa obywateli, wymaga dokładnej analizy, w której inteligencja musi być wspierana przez doświadczenie i refleksję, i ukierunkowywana przez



## Jan Paweł II i prawda o wolności

Kard. Avery Dulles

instynktowne dążenie do tego, co dobre i słuszne. Umysł mądrych i dobrych to umysł odpowiedzialny, przepełniony troską o wierność moralnym zasadom, i dojrzały dzięki zaznajomieniu się ze złożoną, wciąż zmieniającą się sytuacją człowieczeństwa.

Konsensus musi być zatem wyrażony przez tych, którzy wyróżniają się praktyczną mądrością, ale – by stał się prawdziwym konsensusem – musi zostać zaakceptowany przez lud. U podstaw amerykańskiego eksperymentu wolności sterowanej – wyjaśnia Murray – leży prawda. „My, naród” uznajemy te prawdy i okazując „szacunek opiniom rodzaju ludzkiego”<sup>10</sup>, ogłaszamy je w publicznych dokumentach. Amerykański konsensus opiera się nie tylko na ogólnych zasadach wyrażonych w Deklaracji niepodległości, ale także na bardziej szczegółowych postanowieniach konstytucji i Karty praw. Postanowienia te także wyrażają prawdy, które zostały sformułowane przez mądrych, a zaakceptowane przez lud.

W atmosferze współczesnego pluralizmu pojawia się tendencja, by przymykać oczy na nie-naruszalny związek wolności z prawdą, tak jakby wolność oznaczała prawo do stwarzania swojego, nowego moralnego wszechświata oraz brak odpowiedzialności przed jakąkolwiek wyższą instancją. Vaclav Havel mówi o głębokim kryzysie moralnym w społeczeństwach pototalitarnych:

„Osoba, którą skusi konsumencki system wartości, której tożsamość rozplynie się w amalgamacie parafernaliai cywilizacji masowej, która nie ma korzeni, nie ma poczucia, że jest odpowiedzialna za cokolwiek innego niż własne przetrwanie – jest osobą zdemoralizowaną. System opiera się na tej demoralizacji, pogłębia ją, jest w rzeczy samej projektowaniem jej na społeczeństwo”<sup>11</sup>.

Papież Jan Paweł II, patrząc z podobnej perspektywy, mówi o „kryzysie prawdy” (VS 32). Wszędzie wokół nas, twierdzi Papież, ocalająca siła prawdy zostaje odrzucona, a sama wolność, pozbawiona korzeni i obiektywizmu, ma sama decydować o tym, co jest dobre, a co złe (VS 84). W *Centesimus annus* (46) pisze:

„Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę, i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej”.

Demokracja, jak zauważa Murray, to coś więcej niż polityczny eksperyment. To przedsięwzięcie duchowe i moralne, którego sukces zależy od cnót obywateli. Wolność polityczna znajduje się w niebezpieczeństwie, gdy instytucje przestają służyć dobru, a ludziom nie udaje się narzucenie sobie dyscypliny. Kryzys społeczeństwa to po prostu kryzys jednostki do potęgi. Tak jak wolność jednostki nie utrzyma się bez osobistego odwołania się do prawdy, tak wolne społeczeństwo nie może kwitnąć, gdy zabraknie cnotliwych obywateli, gotowych żyć jako dzieci Boga, jako bracia i siostry we wspólnym człowieczeństwie. Konsensus nie może się opierać na nieuporządkowanych namiętnościach, ale powinien mieć podstawy w wewnętrznym poczuciu odpowiedzialności przed wyższym prawem, interpretowanym przez mądrych i uczciwych. Ponieważ tak wielu z nas żyje jedynie według zasad czysto pragmatycznych, dążąc do przyjemności, bogactwa i władzy – grozi nam utrata moralnych i duchowych podstaw, na których opiera się nasza wolność.

10. Murray, *We Hold These Truths*, New York Sheed & Ward 1961, s. 106 (tłumaczenie własne).

11. Tłumaczenie własne.

Współczesny kryzys wolności jest więc w rzeczywistości kryzysem prawdy. Lord Acton zrozumiał to już ponad wiek temu. John Curtney Murray doszedł do podobnych wniosków na podstawie swoich badań amerykańskiej tradycji politycznej. Dziś Jan Paweł II pokazuje, jak silny jest związek między prawdą a wolnością. W czasie swojej długiej działalności jasno i dobitnie oświadczał nieraz, że u podstaw każdego wolnego społeczeństwa, nie wyłączając amerykańskiego eksperymentu ze sterowaną wolnością, musi leżeć prawo.

Tłum. Maria Smulewska

*Kard. Avery Dulles*  
emerytowany profesor Fordham University w Nowym Jorku. Długoletni wykładowca na uczelniach w Stanach Zjednoczonych i Europie, opublikował 21 książek i ponad 650 artykułów, poświęconych głównie eklezjologii, nauce o Objawieniu i problemom ekumenizmu. Publikowany tekst pt. „John Paul II and the Truth about Freedom“ ukazał się w czasopiśmie „First Things”, sierpień–wrzesień 1995, nr 55, s. 36–41. Przetłumaczono i wydrukowano za uprzejmą zgodą redakcji „First Things”.

R e d a k c j a p o l e c a

STUDIA  
Z FILOZOFII  
POLITYKI

**CIVITAS**  
NR 9

**IDEA EUROPY**  
Barbara A. Markiewicz  
**EUROPEJSKA TOŻSAMOŚĆ**  
Agnieszka Nogal  
**EUROPEJSKA KONSTITUCJA**  
Stanisław Filipowicz  
**EUROPA JAKO FIKCJA**